CENY PRENUMERATY:
Prenumerata ... jednego wydania bez dostawy K 10·30, z dostawą K 12·30. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·30, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie
„ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4868. Lwów, środa 8 października 1919 Rok IX

Denikin przerzuca wojska na front Petlury!

Kijów znowu zagrożony przez bolszewików!

Organizacya krajów dwunarodowych a samorząd Galicyi.

Lwów, 7 października.

Prof. Edwin Hauswald nadsyła nam w sprawie autonomii wsch. Galicyi następujące uwagi:

I.

Pragnąc się przyczynić do szczęśliwego rozwiązania trudnej sprawy organizacyi krajów o mieszanej pod względem narodowym i wyznaniowym ludności, które do Polski dziś już należą, albo też niezawodnie w przyszłości należeć będą opracowałem w lipcu 1919 szczegółowe wnioski, odnoszące się do nowoczesnego ustroju władz w obrębie tego rodzaju prowincyi i przedstawiłem je w pozycyi tabelarycznej prezydentowi ministrów do ewentualnego zużytkowania.

Widząc teraz, jak wielkie trudności i niebezpieczeństwa polityczne wyłoniły się w sprawie urządzenia autonomii dla Galicyi „wschodniej“, głównie z powodu niedostatecznej znajomości stosunków krajowych, jak i psychologii ludności naszej u mężów stanu koalicyi, sądzę, że nadeszła chwila, w której poglądy i projekty opracowane przez obywateli tego rodzaju krajów dojść powinny do wiadomości ogółu, a być może nawet, choć o to niestety bardzo trudno, do wiadomości owych wyznaczonych nam sędziów rozjemczych z zagranicy.

Do tego przybywa jeszcze jeden wzgląd niejako formalny, nie mniej jednak ważny. Oto organa naczelne koalicyi chciałyby przy rozwiązywaniu konfliktów narodowych trzymać się przynajmniej wobec swych sprzymierzeńców, o ile możności zasad w czasie wojny tysiąckrotnie rozgłaszanych, a następnie przez Wilsona i jego spółpracowników w pewne tezy ujętych. Być może, że wyobrażano sobie wtedy ową dźwięczną zasadę „samostanowienia narodów“ jako rzecz o wiele łatwiejszą i piękniejszą, niż się ona okazała w rzeczywistości.

Przekonawszy się tedy w sporze cieszyńskim i galicyjskim o szalonych trudnościach tego na pozór dobrego rozwiązania, a przypominając sobie także przyrzeczenie wilsonowskie o odbudowie Polski, czyli innemi słowy o restytucyi państwa polskiego, którego rodzima cześcią była zawsze cała ta ziemia zwana dziś w Paryżu oficyalnie

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kijów znowu zagrożony!

Bolszewicy korzystają z walki Denikina z Petlurą.

Wiedeń, 7 października.

(Telef.) (u) Z Moskwy donoszą: Wojna między Denikinem a Petlurą rozgorzała na dobre. Denikińcy prowadzą ofenzywę z Kijowa w kierunku na Korosteń i wyrzucają Ukraińców z odcinka żytomierskiego. Dalej na południe toczą się zacięte boje. Baltę zdobyli Denikińcy po krwawych walkach.

Bolszewicy korzystając z przerzucenia sił Denikina na front Petlury, rozpoczęli ofenzywę na północny zachód od Kijowa, koło Szibennoje i wsi Borobanka, wypędzając Denikińców za rzekę Zdwirz. Kijów jest znowu w niebezpieczeństwie, gdyż bolszewicy znacznie się przybliżyli.

Według informacyi, pochodzących ze źródeł bolszewickich, ludność Kijowa jest terroryzowana przez Denikińców. Osoby podejrzane o komunizm aresztuje się i rozstrzeliwuje bez sądu, nadto władze wojskowe nakładają olbrzymie kontrybucye na miasto.

Denikin ogłosił w obszarach zajętych, mobilizacyę od 17 do 50 roku życia, pociągnięto do pracy zarówno młodych, jak starych, a także i kobiety, zmuszając do budowy okopów, nieraz pod strzałami bolszewickiemi.

UKŁAD KOMPESACYJNY KOALICYJNO-ROSYJSKI.

Wiedeń, 7 października.

(Telef.) (u) Z Paryża donoszą: Główna rada sojusznicza prowadzi rokowania z Bułgaryą o zakupno 90 tysięcy karabinów rosyjskiego systemu. Francusko-rosyjskie władze wojenne po zakupnie karabiny te załadują na okręty i odeszlą Denikinowi. Denikin zaś dostarczy w zamian sojusznikom zboża.

DELEGAT RZĄDU KOŁCZAKA W WARSZAWIE.

Warszawa, 7 października.

(Telef.) (O.) Przybył tu delegat rządu Kołczaka Kutiepow, który oświadczył, że jest legalnym posłem rządu rosyjskiego w Polsce i że przybył dla ochrony interesów Rosyan w Rzeczypospolitej polskiej.

PRZYGANIA KOCIOŁ GARNKOWI...

Wiedeń, 7 października.

(Telef.) (u) Ukraińska Agencya Telegraficzna donosi o gwałtach i bezprawiach popełnianych przez armię Denikina. W Pomoszcznie zastrzelili Denikińcy 30 kobiet, których mężowie służyli w wojsku ukraińskiem. Przed rozstrzelaniem biednych ofiar pastwiono się nad niemi w straszliwy sposób, gwałcąc je, wycinając piersi i t. d. W Odessie powieszono trzy kobiety, pozostające pod zarzutem utrzymywania stosunków z republiką ukraińską. Denikińcy przewyższają swą dzikością bolszewików. W Jekaterynosławskiej i Połtawskiej gubernii zniszczyli Denikińcy przy pomocy ekspedycyi karnych szereg wsi. Właściciele dóbr, którzy opłacają się Denikinowi i mają w swych majątkach oddziały wojskowe, żądają od chłopów za wydzierżawienie dziesięciny pola 1300 karbowańców i po 30 pudów (480 kg.) zboża.

LOTNICY UKR. LĄDUJĄ PRZEZ POMYŁKĘ KOŁO BIAŁEJ.

Biała, 7 października.

(Telef.) (O) W niedzielę o godz. pół do 11 przedpołudniem ukazał się nad miastem aeroplan o barwach obcych, który następnie wylądował na terenie Białej-Bielska. Oficer zakładu umundurowania wojsk polskich, który śledził ruchy aeroplanu, udał się na miejsce i zażądał wylegitymowania się podróżnych. Obaj podróżni aeroplanu okazali legitymacye ukraińskie, przyczem stwierdzono, że jeden z nich był oficerem pruskim, nazwiskiem Paweł Arnold, obecnie w służbie ukraińskiej, drugi zaś plutonowy był narodowości czeskiej. Obu lotników aresztowano i odstawiono do Białej i przeprowadzono rewizye osobiste. Znaleziono przy nich dużo map i zapisków oraz różne legitymacye niemieckie, czeskie i ukraińskie. Na zapytanie dlaczego wylądowali w Białej, przyznali się lotnicy po długich wykrętach, że stało się to wskutek pomyłki. Aeroplan ich leciał z Ukrainy przez Koszyce do Wrocławia i miał wylądować na odpoczynek w Opawie. Lecąc nad Białą—Bielskiem zostali zmyleni dużą ilością kominów fabrycznych. Wylądowali tedy, sądząc, że znajdują się nad Opawą.

Galicyą, zwlekają ze swą decyzyą, nie wiedząc jak te sprzeczne ze sobą obietnice pogodzić.

Na szczęście zasady postępowania przyjęte w Paryżu co do krain należących do Polski nie nakładają na Radę pięciu obowiązku rozstrzygnięcia tych spraw przez jednostronny wyrok, lecz przewidują, że między państwami głównemi koalicyi, a Polską zawarty będzie traktat.

Dzięki temu ostateczne załatwienie sprawy galicyjskiej nie może nam być narzucone przez Radę pięciu, lecz musi być wynikiem obustronnych rokowań i porozumienia na podstawie projektów traktatowych, a które zdaniem mojem przedłożyć powinien Rząd polski, a nie Rada koalicyjna.

Podpisanie zaś traktatu i definitywne oddanie, poprawniej zaś mówiąc restytucya b. zaboru austryackiego Polsce nastąpi wtedy, gdy znajdzie się po rokowaniach taka forma umowy międzypaństwowej, która w odpowiedniej mierze zadowoli obie strony.

Zważywszy, że Sejm i Rząd polski bezwątpienia lepiej znają całokształt kwestyi galicyjskiej, względnie polsko-ruskiej, niż np. Anglicy lub Amerykanie, dla których, jak to osobiście stwierdziłem, oddzielenie pojęcia narodowości właściwej, plemiennej od narodowości państwowej, jest z powodu długoletnich przyzwyczajeń nieslychanie trudne, a nadto rząd nasz szczerze skłonny jest do uznania Rusinów i Litwinów za narody równorzędne z naszym i do zapewnienia im nietylko w autonomicznych okręgach mieszanych, ale nawet w całem państwie takiej sprawiedliwości, wolności i takiego wpływu na tok spraw publicznych, jakich prawdopodobnie nie znaleźliby nigdzie indziej na świecie, więc skłaniam się do poglądu, że projekt traktatu w sprawie polsko-ruskiej w granicach Galicyi wyjść powinien właśnie z naszej strony. A wtedy sprawa będzie nietylko poprawnie postawiona, bo wobec dokonanej pacyfikacyi Galicyi i wielowiekowej przynależności całego kraju do historycznej Polski nikt inny nie może mieć prawa do rozporządzania temi rzeczami, jak tylko dawna Macierz tej krainy.

Ułatwi to nawet zadanie samej koalicyi, dla której o wiele łżejszą będzie decyzya, gdy Rada pięciu otrzyma gotowe, a przytem sprawiedliwe wnioski ze strony Rządu polskiego do wyrażenia swej opinii i udzielenia swej zgody, niż gdyby Rada owa miała narzucić obu stronom interesowanym w uporządkowaniu definitywnem kraju naszego swe choćby najlepiej pomyślane zarządzenia, nie zadowalając tem żadnego odłamu ludności.

Ze stanowiska praktycznej przydatności różnych teoretycznie możliwych rozwiązań zagadnienia konstytucyjnego dla naszego kraju łatwo się przekonać, że ostatni znany projekt statutu Galicyi wschodniej, opracowany przez jedną z komisyi koalicyjnych zawiera może więcej usterek, niż dotychczasowy ustrój wprowadzony przez b. Sejm krajowy.

Najpierw bowiem projekt ten oddziela z Galicyi, uważanej dotąd słusznie za jedność, część wschodnią dowolnie wykrojoną i to dziwnym trafem nawet w przedłużeniu linii wrysowanej w swoim czasie przez osławionych twórców traktatu brzeskiego, powtóre zaś pozostawia spólnemu Sejmowi krajowemu znowu szereg spraw drażliwych, które jak np. sprawy szkolne były zawsze podłożem najcięższych zatargów politycznych.

Po tych uwagach przedstawię w krótkości swój projekt organizacyi krajów dwunarodowych w Polsce, zastosowany w szczegółach do stosunków galicyjskich, zaznaczając przytem, że używać będę zgodnie z terminologią przyjętą przez Komisyę w Paryżu nazwy Galicya na oznaczenie całego kraju w swoim czasie przez Austryę zajętego.

Przy układaniu schematów organizacyjnych dla tego rodzaju krajów konieczne dziś jest śmiałe, nieustraszone zastosowanie wielkich zasad sprawiedliwości, równorzędności osobistej i narodowej, jako też obustronnej tolerancyi narodowej, obok istniejącej już od dawna tolerancyi wyznaniowej.

Następnie korzystnem będzie bolesne na pozór, niejako „operacyjne" rozdzielenie takich działów zarządu publicznego, które jak np. sprawy szkolnictwa średniego i wyższego i związanego z tem wymierzania podatków na cele oświatowe i kulturalne, stanowiły zawsze ogniska zatargów sejmowych; ważnem wreszcie uzupełnieniem nowoczesnego systemu dwunarodowej organizacyi musi być przyznanie każdemu narodowi główności w danym kraju pewnej liczby od niego tylko zależnych urzędników i dygnitarzy, gdyż każda mniejszość narodowa odczuwa przykro przewagę większości w praktyce administracyjnej i brak równorzędnych stanowisk urzędowych lub honorowych.

Zasady te doprowadziły mnie do obmyślenia systemu, na pierwszy rzut oka bardzo zawiłego, w którym jak to widać z podanej niżej tabeli, obok spólnego Sejmu krajowego i Rządu krajowego, działałyby we własnych zakresach jeszcze dwa równorzędne „Wydziały narodowe" pod kontrolą swych Rad narodowych.

Zawiłość ustroju i zarządu nie jest jak wiadomo zaletą i mogłaby niejednego odstraszyć od wprowadzenia takiego typu w życie. Jeżeli się jednak dokładniej zważy, że ów rozdział funkcyi gdziesindziej skupionych w jednym centralnym Rządzie i parlamencie odpowiada nowoczesnym wymogom o potrzebie dzielenia władz, a co ważniejsza wynika tu ze stanu rzeczy organicznie danego, podyktowanego przez naturę i historyę, że się dalej przez izolacyę pewnych drażliwych gałęzi zarządu uzyskuje wielkie korzyści psychiczne i polityczne, to zdaje mi się, że ową komplikacyę ustroju usprawiedliwić będzie można.

Prof. Edwin Hauswald.

Witos i Stolarski.

Expose ministrów a stanowisko posłów sejmowych. — Ostra krytyka dr. Głąbińskiego. — Posłowie włościańscy zaatakowali min. Wojciechowskiego. — Charakterystyka p. Stolarskiego — W obliczu zaczątków większości sejmowej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 4. października.

(A.) Ani mowa pana ministra spraw wewnętrznych, ani mowa nowego ministra skarbu nie zdołały przejednać sejmu. Odpowiedź, którą dali na nie trzej wybitni posłowie sejmowi, nie brzmi dla gabinetu zachęcająco.

Bezpośrednio po mowie ministra skarbu dr. Bilińskiego na piątkowem posiedzeniu sejmowem, rozpoczęła się dyskusya aprowizacyjna. Do tej pory przemawiali posłowie dr. Głąbiński, Stolarski i Witos. Każdy z nich jest indywidualnością i reprezentuje spore stronnictwo.

P. Głąbińskiego nie potrzeba charakteryzować. Nie potrzeba też tłumaczyć dokładniej, że przemawiał imieniem prawicy i Związku narodowo-ludowego. Jego krytyka zwracała się więcej przeciwko panu ministrowi skarbu, niż przeciwko panu ministrowi spraw wewnętrznych. Może nie było w tem nawet specjalnej tendencyi. Może poprostu wyszkolenie fachowe pcha posła dr. Głąbińskiego bardziej ku zagadnieniom gospodarczym, aniżeli ku kwestyom i sprawom administracyjnym. Krytyka wypadała chwilami bardzo ostro...

Dwaj inni mowcy — to wybitni posłowie włościańscy. Poseł Witos jest tak znany w Małopolsce, że również nie potrzeba obszerniej tłumaczyć ni jego stanowiska ogólnego, ni jego taktyki — w niniejszym wypadku, taktyki, polegającej na obronie dobrego imienia chłopów, oskarżonych o niedostarczanie władzom zboża, pozostającego poza ilością, zużytą na własne potrzeby. Na podstawie długiego szeregu faktów zilustrował nieudolstwo, opieszałość i dyletantyzm władz administracyjnych, wyłącznie administracyjnych. Wogóle było to bardzo znamienne, że obydwaj przywódcy stronnictw włościańskich oszczędzali osobę ministra skarbu i cały swój atak wymierzyli wprawdzie nie osobiście w aparat służby administracyjnej. Pośrednio jednak podrywali przez to powagę pana Wojciechowskiego.

Tutaj trzeba dać krótką charakterystykę pana posła Błażeja Stolarskiego, jednego z przywódców grupy Wyzwolenia, zwanej popularnie tugutowcami, od byłego ministra spraw wewnętrznych Thugutta, który jest właściwie założycielem tego stronnictwa chłopskiego, idącego mocno na lewo i będącego właściwie ekspozyturą socyalistów między ludem wiejskim byłej Kongresówki.

Pan Błażej, przystojny mężczyzna, średniego wzrostu i dość krępy, liczy lat około czterdziestu. Mimo szlacheckiego nazwiska: „Stolarski" jest chłopem z Lubelskiego, takim samym chłopem jak Witos. Nie posiada wprawdzie tak wybitnej, jak ten ostatni, inteligencyi, lecz dużo się nauczył w drodze samouctwa. Posiada dużo taktu, sporą ogładę towarzyską i dużo temperamentu politycznego. Zajmował się też polityką już przed wojną, gdy się rozbudziły po wojnie japońskiej, po wybuchu rewolucyi i po nadaniu konstytucyi początki jawnego życia politycznego w Kongresówce. Pisywał także dużo głównie do pisemka ludowego Milguj-Malinowskiego. Wysunął się politycznie już bardzo wybitnie podczas wojny. Rząd austryacki naznaczył go członkiem Tymczasowej Rady Stanu. Wystąpił z niej, gdy i Józef Piłsudski opuścił to ciało, widząc bezcelowość jego istnienia.

W gabinecie Moraczewskiego był ministrem bez teki, lecz trzymał się nieco w cieniu. Wybrany do Sejmu, stanął razem z Ratajem na czele tugutowców i był aż do wejścia Poniatowskiego do Sejmu właściwym kierownikiem tej grupy, występującym dosyć pod owe czasy rarykalnie.

Teraz ów radykalizm złagodniał, ponieważ Piastowcy wywierając duży wpływ na taktykę tugutowców, umieli wpoić w nich więcej realizmu politycznego.

Trudno obecnie po pierwszym dniu dyskusyi poselskiej nad oświadczeniem rządowem w sprawie aprowizacyi powiedzieć, do czego zmierzają obie grupy chłopskie, siedzące w centrum sejmu. Trudno, przecież oprzeć się wrażeniu, że jest to zaczątek stałej, a tak upragnionej większości sejmowej.

Stanisławów pod panowaniem polskiem.

Co opowiada wiedeński „Ukr. Prapor"?

Lwów, 7 października.

(y) Pod takim tytułem umieścił wiedeński „Ukrainskij Prapor" informacye od „wybitnego Ukraińca, który przyjechał do Wiednia, i nazywa je informacyami historycznego znaczenia. Oto treść ich: Pierwszego dnia po zajęciu Stanisławowa, członkowie organizacyi polskiej Wein (żyd) i panna Bryksczyńska, dwoma wystrzałami z rewolweru zabili spokojnie idącego ulicą starszego dziesiętnika armii ukraińskiej.

Członkami wojskowej organizacyi polskiej byli w pierwszym rzędzie kolejarze i to nawet tacy, którzy byli w służbie Ukr. Republiki i niepomni na przyrzeczenie służbowe wystąpili orężnie przeciw Ukraińcom. Broń mieli przechowaną w domach prywatnych i w klasztorze Jezuitów.

Wojska polskie wieszały i rozstrzeliwały Rusinów po wsiach i miasteczkach. Aresztowano inspektora kolejowego Żukowskiego za to, że chodził do Wełczyńca po prowianty, rewidenta kolejowego Dmytra Zahajkiewicza za to, bo chodził w mundurze austryackim oficyała Stefanyszyna, dyrektora „Złuki" Szczyrbę za to tylko, że w swoim sklepie mówił po ukraińsku, dyrektora Sarata, Muryna ks. Nawrockiego itd. Trzech jeńców ukraińskich zastrzelił podchorąży polski jednym wystrzałem.

Żołnierze polscy śpiewają po ulicach piosnki obrażające Ukraińców.

Komisarz rządowy dr. Dobrucki witając generała Aleksandrowicza oświadczył, że nie uznaje narodu ukraińskiego, tylko ruski. Rekwizycye po wsiach przeprowadzano w sposób rabunkowy i „niejeden garnek z nowymi banknotami austryackimi dostał się w ręce polskie". Od ks. Stefanczuka z Pawelcza zarekwirowano 5 sztuk bydła, a kwitu na 1200 kor. nikt nie chce wypłacić.

Siostra żony ministra p. Lindego, panna Dwernicka, zmarła w Kołomyi na tyfus, co nawet podniosła w nekrologu redakcya „Zniczu", a Polacy wysłali do Warszawy depeszę, na którą później powoływał się p. Paderewski, że Ukraińcy zarżnęli ją.

Takich plotek podaje wspomniane ruskie pisemko więcej, spodziewamy się jednak, że organizacya stanisławowska postara się o ich sprostowanie, na co jej chętnie użyczymy naszych łamów.

Bobrujsk — Borysów.

Dwie nowe bitwy. — Bataliony chińskie i węgierskie na froncie polskim. — Bolszewicy planują odzyskanie Bobrujska i Borysowa. — Ciężkie walki z przeważającemi siłami bolszewickiemi. — Ofenzywna defenzywa i ogromny sukces wojsk polskich. — Nieznaczne straty po naszej stronie.

(Od naszego referenta wojskowego).

Warszawa, 6. października.

Po walce o przyczółek pod Dźwińskiem rozgorzały dwie nowe bitwy nad Berezyną, a mianowicie na przedpolu Bobrujska i Borysowa.

W walkach tych ukazało się na naszym froncie wiele nowego wojska nieprzyjacielskiego, między innymi świeże **bataliony chińskie, oraz bataliony węgierskie.** Najprawdopodobniej żołnierz ten przybywa z frontu wschodniego bolszewickiego po zwycięskich walkach z Kołczakiem. Wygląd nowych żołnierzy bolszewickich, tak pod względem moralnym, jak materyalnym, przedstawia się znacznie lepiej, niż dawniej. Lepiej są ekwipowani, lepiej żywieni, lepszy w nich panuje duch i większa sprawność bojowa. **Siły te idą na nas od strony Smoleńska i kierowane są prosto na Borysów i Bobrujsk.** Daje się odczuwać ich napływ również na froncie pińskim.

Po ciężkich walkach, uwieńczonych pod Dźwińskiem naszym sukcesem, **zapragnęli widocznie bolszewicy pomścić opanowanie przez nas przyczółka dźwińskiego i odebrać nam dwa punkty węzłowe na Berezynie, a mianowicie Bobrujsk i Borysów.** Tutaj dopiero okazało się, jak ważnem i koniecznem było usadowienie się nasze nad tą rzeką i wysunięcie przyczółka poza nią. Gdyby bolszewikom udało się sforsować Bobrujsk i Borysów, wstrząsnęliby całym naszym frontem nad Dźwiną, uwalniając równocześnie sam Połock, trzymany teraz z takim skutkiem pod ogniem naszej artyleryi, przez co uniemożliwione jest wykorzystanie tego węzła kolejowego przez nieprzyjaciela.

Dnia 27, 28 i 29 września toczyły się ciężkie walki naszych sił z nowemi, przeważającemi siłami bolszewickiemi. Na szczęście oddziały polskie nie dały sobie wyrwać **inicyatywy i** widząc znaczne gromadzenie się nowych sił na przedpolach Borysowa i Bobrujska, z obu tych miejsc wyruszyły naprzód, aby pokrzyżować i uprzedzić atak bolszewicki. **Ten sposób ofenzywnej defenzywy,** uprawiany przez naszych dowódców ze znakomitym skutkiem, możliwy jest oczywiście tylko wtedy, gdy z całą pewnością liczyć można na bardzo wysoką moralność wojsk. Przy tym bowiem sposobie prowadzenia walki, opuszcza się na dość daleką odległość własną podstawę i idzie się w głąb nieprzyjaciela, rozbijając jego front, jakgdyby gwałtownym rozbiciem kułaka. Oczywiście w tym wypadku nieprzyjaciel stara się kułak ten odciąć od ramienia, to znaczy od podstawy, otoczyć go i zamknąć.

Tego rodzaju manewry przeprowadzili polscy dowódcy, tak pod Bobrujskiem, jak pod Borysowem. **W obu tych bitwach przekroczyliśmy Berezynę, rzuciliśmy się daleko naprzód, rozerwaliśmy i zmieszali nadciągające oddziały bolszewickie, wycofując się następnie z powodzeniem do własnej podstawy.** W obu tych bitwach Poznańczycy pod Bobrujskiem, a legioniści pod Borysowem okryli się nową sławą.

W bitwie pod Bobrujskiem, prowadzonej z olbrzymią brawurą i męstwem, zginął walczący w pierwszych liniach generał porucznik Dubiski. I w tych walkach, tak samo, jak pod Dźwińskiem, dzięki wielkiej bystrości inicyatywy, **straty nasze są stosunkowo niewielkie, moment zaskoczenia nieprzyjaciela całkowicie udany, straty wroga znaczne, a zdobycz wojenna bardzo bogata.**

I. K. B.

Mieszkańcy Chocimierza przeciw swemu kom. rządowemu.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej".).

Chocimierz, 3 października.

Gmina nasza w powiecie tłumackim przechodziła ostatnimi czasy, szczególnie przez cały ciąg wojny polsko-ukraińskiej niezmiernie ciężki pod względem aprowizacyjnym okres. Mieliśmy nadzieję, iż z chwilą, gdy rząd polski obejmie tę połać kraju w swoje władztwo, stosunki się choć cokolwiek poprawią. Słyszeliśmy zdawna, że rząd spieszy chętnie z pomocą najbardziej dotkniętym wypadkami wojny, **udzielając wsparcia przez dostarczanie artykułów spożywczych,** jakie w tak znacznej ilości napłynęły dla naszego kraju z wielkodusznej Ameryki.

Niestety nadzieje okazały się płonne, a to głównie dlatego, iż na stanowiskach odpowiedzialnych stoją ludzie więcej o prywatę i własny interes, niż o dobro współobywateli dbający. Oto pomimo, że przydział prowiantów dla naszego powiatu nadszedł istotnie, biedacy poszkodowani naprawdę przez wojnę, ci, dla których ta pomoc byłaby rzeczywiście dobrodziejstwem, nic z niej nie dostali. Rozdawnictwem bowiem zarządzał niejaki p. B., który pokierował tak sprawą, iż większość prowiantów dostała się ludziom zamożnym, a nawet — jak to stwierdzono — handlarzom zboża. Gdy poszkodowani zwracali się do komisarza rządowego p. B. z żądaniem należnych im przydziałów, ten nietylko, że nie oświadczył gotowości uczynienia zadość ich prośbie, ale odniósł się do nich w sposób brutalny, oświadczając, iż tym tylko wyda prowiant, którzy zgłoszą się w zamian do pracy u niego w polu.

Te i tym podobne wypadki, świadczące na niekorzyść wspomnianego komisarza rządowego sprawiły, iż grono obywateli tutejszych wniosło jeszcze w dniu 6 sierpnia oficyalną skargę przeciwko panu B. do starostwa w Tłumaczu, żądając przesłuchania ich i wglądnięcia w tę nieuczciwą gospodarkę.

Wobec tego jednak, że starostwo w Tłumaczu do dziś nie powzięło w tej sprawie żadnej decyzyi a nadużycia kacyka tutejszego trwają w dalszym ciągu, pozwalamy sobie poruszyć tę rzecz w prasie, ufając iż może ciemna ta sprawa poruszona bez osłonek, zmusi starostwo tłumackie do zajęcia się ochroną obywateli przed nadużyciami nieetycznego osobnika, któremu tak niefortunnie oddano tutaj to kierownicze stanowisko

---

Pożegnanie niestrudzonego pracownika społecznego.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Sambor we wrześniu.

Nasze miasta prowincyonalne nie wielu liczą chętnych ludzi do bezinteresownej i pełnej zaparcia siebie pracy społecznej, a gdy taki się znajdzie, chciałyby go jak najdłużej zatrzymać wśród siebie. Takim był u nas w Samborze prof. Zygmunt Turecki, który przed 5 laty przeznaczony tu przez władze szkolne, pracował niezmordowanie cały ten czas, organizując konsumy urzędnicze i zabiegając o zespolenie wszystkich dykasteryi pracowników państwowych w jedną powiatową stałą delegacyę, opartą o taką delegacyę krajową we Lwowie.

Jako prezes Towarzystwa urzędu „Aprowizacya", rozwinął prof. T. taką działalność, że zasilał środkami spożywczymi członków tegoż Towarzystwa w najcięższych okolicznościach, kie-

---

JAN STUR.

Wojna a twórczość.

1. Henry Barbusse: „Piekło" — „Ogień".

Wojna! Zabijała i nękała nas, zamieniała miasta w perzynę, kraje w pustkowie. Ukazała w całej pełni barbarzyństwo, kryjące się pod powłoką kultury. Rozpętała złe instynkty, związane kruchą mocą dodatnich form współżycia. Ale właśnie, — ponieważ ujawniła fałsz, w którymśmy żyli, brud, z którymśmy się bratali, wojna, ten dopust Boży, ta chłosta, którą ludzkość grzeszna okładała sama siebie, dała nam niezmierzoną ilość dobra. Podobna w tem do czyśćcowego ognia, który boli i — uszlachetnia zarazem. Rozszerzył się nieporomie nasz horyzont, zrodziły się niezasłyszane dotychczas problemy, odżyły pytania, na które — tak nam się zdawało! — daliśmy jeszcze wczoraj wyczerpującą i mądrą odpowiedź. Zmienił się sposób myślenia i czucia. Można rzec śmiało: zmienił się każdy człowiek bez wyjątku. Począwszy od chłopa i prykutego do transmisyi fabrycznej robotnika, który wyrzucony poza obręb wązkiego potąd otoczenia poznał rozmaitość krajów i zwyczajów, a skończywszy na głębokich myślicielach, filozofach, teoretykach, reformatorach społecznych, lub też poetach-artystach. Z jednej strony — ludzie niebyle jakiej miary, jak Gustaw Herve m. p., odwracają się od międzynarodowego socyalizmu i stroją swe przekonania społeczne w narodowe szaty, z drugiej strony — powstaje dziwna ewangelia komunizmu. W literaturze niemieckiej potęgują wypadki wojenne prąd metafizyczno-mistyczny a tuż obok, w pokonanym Berlinie dziać się poczyna materyalistyczna orgia tanecznych zabaw i uciechy.

Z kłębowiska owej metamorfozy, przypominającej czasy zgiełkliwe po upadku rzymskiego imperyum, przykuwa nadewszystko naszą uwagę rozwój czy to prostolinijny, czy też dziwacznie załamujący się, duchów-przewodników, których geniusz pierwszy zwykł chwytać błyski dziejących się rzeczy. Uświadamiając je zaś sobie i innym, zwykł torować ludzkości drogę wprzód, chociażby poprzez morze ciemności i krwi. Chodzi o to: czy ludzie o tak indywidualnym i niekiedy już zupełnie skrystalizowanym poglądzie na świat, posiadali — w chwili wybuchu wojny — jeszcze tyle giętkości, by módz przyswoić sobie prawdę, zadającą częstokroć kłam doświadczeniu życia całego? Czy zdołają przeto wejść do krainy obiecanej i dalej przewodniczyć ludowi, czy też, jak Mojżesz, staną u wrót Kanaan bez sił — i nie będą zbierać plonu ze ziaren, które sami posiali.

Są duchy mocne i nieugięte, których prawda nie przetworzy nowa. Są duchy mocne i przedziwnie gibkie, które potęgę swą czerpią z prawdy — rozwoju.

Henry Barbusse, pieśniarz metafizyki i realizmu, liryki i dramatu, który oba te pierwiastki **wkłada w ramy epizodycznej opowieści, jest wiecznie zmiennem, a przeto nieśmiertelnem zwierciadłem życia.**

Na lat pięć lub sześć przed kataklizmem, który po dziś dzień wstrząsa ludźmi i światem, napisał książkę pod tytułem: „Piekło". Już wówczas życie człowiecze — wyobraźcie sobie! — to spokojne, rajskie, za którem dziś daremnie tęsknimy —zdawało mu się ponurym bólem i niewysłowioną tragedyą.

Dlaczego?

Oto rzucił go los codzienny w szary kąt hotelowego pokoju. W murze, który pokój ten oddziela od przylegającej izby, odkrywa szczelinę, przez którą może patrzeć na losy osób zapełniających swem istnieniem — sąsiadującą z jego bytem cieśń. Niby szopka, którą do godności techniki artystycznej podniósł Wyspiański w „Weselu". Jeno, że u Wyspiańskiego postacie powtarzają się: znikają i przychodzą znowu. U Barbusse'a natomiast, coraz to inni ludzie żalą się na los i walczą z otaczającą ich zagadką. Gnębią ich zaś, nie dolegliwości fizyczne, lecz problemy duszy żyjącej i bytowania pozagrobowego. Pierwszą skargą — jest obawa przed śmiercią i żal z powodu przemijania czasu. Po co istnieć, skoro się musi umrzeć, po co być w teraźniejszości, skoro się tęskni ciągle za przeszłością i przyszłość wzywa, aby się zbliżyła. „Człowiek pragnie zawsze tego, czego nie posiada". Chciałby ogarnąć wszystko, aby jaknajbogatszem, jaknajbujniejszem istnieniem przeciwstawić się pustce zgonu. Drugi pojęk, to wieczna samotność człowieka. (C. d. n.)

dy ich nieraz w mieście nie było, lub od niechętnych zarządów aprowizacyjnych wydostać było trudno. W czasie ucisku hajdamackiego, prof. Turecki nie ustawał w ofiarnej pracy, to też wywlekli go i maltretowali hajdamacy przez 8 tygodni w Drohobyczu.

Po powrocie stanął napowrót do przerwanej pracy, służąc inicyatywą, odważnem zdaniem i niezmordowanymi zabiegami, aby członkowie zorganizowanych przez niego towarzystw w tych ciężkich czasach nie cierpieli zbytnich braków. To też na wiadomość o przeniesieniu prof. Tureckiego na jego poprzednie stanowisko do Tarnopola, na walnem zgromadzeniu Towarzystwa urzędu „Aprowizacya" z wielkim żalem żegnano swego prezesa, załączając na nowe pole pracy życzenia: Błogosławieństwa Bożego.

Rząd sowietów utrzyma się najwyżej jeszcze trzy miesiące!

Wiedeń, 7. października

(Telef.) (G). Z Helsingforsu donoszą, że Maksym Gorkij oświadczył, iż rząd sowietów u**trzyma się jeszcze najwyżej przez 3 miesiące u steru.**

NOWY RZĄD ZACH. ROSYJSKI W MITAWIE.

Berlin, 7. października

(Telef.) (G). Wedle doniesień z Mitawy utworzył się tam **nowy rząd zachodnio-rosyjski.** Nazwiska ministrów nie są dotychczas znane. Gubernatorem prowincyi mitawskiej zamianowany został pułk. Schneideman. Oświadczył on że będzie zabiegał w petraktacyach pokojowych z rządem niemieckim, aby wojska niemieckie opuściły Kurlandyę. Nowy rząd Rosyi zachodniej zamierza zwołać w krótkim czasie konstytuantę.

SZCZEGÓŁY NIEUDAŁEGO ATAKU BOLSZEWICKIEGO.

Warszawa, 7. października.

(Telef.) (G). „Gazeta Poniedziałkowa" podaje interesujące szczegóły nieudałej ofenzywy bolszewickiej na froncie litewsko-białoruskim, rozpoczętej jeszcze w dniu 25. września br. Bolszewicy ściągnęli kilkanaście świeżych batalionów piechoty w tem także Łotyszów, konnych Madyarów, a wreszcie oddziały syberyjskie, dalej 8 pociągów pancernych, między którymi znajdował się pociąg „Leutnant Schmidt", prowadzony przez oficerów niemieckich i austryackich. Bolszewicy zorganizowali również flotę bojową na Prypeci. **Najcięższe walki odbywały się w dniach 25. września.** Były to najkrwawsze bitwy; ataki bolszewickie w zupełności się nie powiodły. Od kilku dni **ważna stacya węzłowa Mozyr,** znajduje się **pod ogniem artyleryi polskiej.** Bolszewicy cofając się, wywożą wszystkie zapasy żywności. Jeńcy potwierdzają ogromny rozkład i anarchię wśród armii bolszewików. Oficerowie niemieccy rewolwerami pędzą żołnierzy na front.

DLACZEGO NA SPIŻU ZARZĄDZONO PLEBISCYT?

Warszawa, 7 października.

(Telef.) (G.) Poseł polski w Pradze i upełnomocniony minister Patek oświadczył w rozmowie z dziennikarzami w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spiżu i Orawy, co następuje: Niezależnie od tego jak wypadnie tam plebiscyt, oraz po przebyciu pewnych nieuniknionych wstrząśnień z jednej i z drugiej strony **stosunki wzajemne między Polską a Czechami ułożą się dobrze.** W tym względzie wiele może dopomódz prasa, traktując nawet drażliwe sprawy, o ile się to tylko da, w sposób umiarkowany. Patek zaznaczył, że **dotychczas nie zapadła jeszcze decyzya co do plebiscytu w Czaczy i w dwóch powiatach spiskich. Co do Spiżu komisya spiska postanowiła poddać pod plebiscyt powiat Starowiejski i skrawek powiatu Kesmarskiego w ten sposób, aby granicą terenu plebiscytowego były góry Magórskie. Przebywający w Paryżu przedstawiciele Spiżu zgłosili przeciwko temu protest i żądają, aby przebiscytowi podlegała również cała przestrzeń powiatu Starej Lubowli i Kesmarskiego. W ten sposób granicą byłyby góry lewockie. Co do tych spornych dwóch powiatów komisya** spiska trzyma się następującej zasady: Niesłuszne jest twierdzenie, że te powiaty chcą zabrać Czesi Polakom lub odwrotnie Polacy Czechom. Ziemia ta bowiem w ostatnim czasie nie należała ani do Polaków, ani do Czechów, tylko do Węgier. **Do tej ziemi mają pretensyę z jednej strony Polacy, z drugiej Czechosłowacy. Nie można przeto oddać tych ziem powęgierskich Czechosłowakom, gdyż nie ma na nich wcale ani Czechów, ani Słowaków. Dwie trzecie ludności stanowią tam Polacy, jedną zaś trzecią Rusini i Niemcy od dawna tam osiadli. Trzeba więc dać tym Rusinom i Niemcom możność wypowiedzenia się, do kogo chcą należeć, czy do Polski, czy też do republiki czeskiej.**

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA SEJMU.

Warszawa, 7. października.

(Telef.) (G). „Kuryer Poranny" zamieszcza rozmowę z kilku posłami na temat **najważniejszych zadań Sejmu.** Posłowie oświadczyli się za uchwaleniem konstytucyi, pożyczką wewnętrzną, sprowadzeniem żywności z zagranicy i ściągnięciem kontyngentu zboża od producentów krajowych, jako za najważniejszemi zadaniami sejmu.

KSIĄŻKA Z AUTOGRAFAMI POSŁÓW SEJMOWYCH.

Warszawa, 7 października.

(Telef.) (G.) Wkrótce ukaże się w druku **książka z autografami posłów sejmowych.** Książka będzie zawierała różne aforyzmy, sentencye, uwagi itd. Dochód przeznaczony **jest na cele ubogiej** dziatwy Warszawy. Złośliwi **warszawiacy zadają** sobie **pytanie, jak będą wyglądały autografy** posłów analfabetów.

KOMISYE WERYFIKACYJNE OBRADUJĄ.

Warszawa, 7 października.

(Telef.) (G) Dnia 3 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady **komisyi weryfikacyjnych dla ustalenia listy starszeństwa oficerów armii polskiej.** Komisyi tych **jest 8. Jedna zajmuje się byłymi oficerami** austryackimi, druga rosyjskimi, trzecia niemieckimi, czwarta legionowymi.

IGRZYSKA WOJSKOWE W POZNANIU.

Poznań, 7 października.

(PAT.) Wczoraj odbyły się tu **igrzyska** wojskowe. Wśród widzów znajdowali **się generał** Dowbór-Muśnicki i generał Majewski, **dowódca brygady** jazdy

ZJAZD DELEGATÓW NAUCZYCIELSKICH ODBĘDZIE SIĘ W POZNANIU.

Poznań, 7 października.

(PAT.) Zjazd delegatów związków dzielnicowych stowarzyszeń nauczycieli polskich **odbędzie** się 11 bm. Omawiana będzie między innemi sprawa założenia zjednoczenia **nauczycieli polskich** obejmującego całą Republikę.

UNIWERSYTET W POZNANIU MA 1100 SŁUCHACZY.

Poznań, 7 października.

(PAT.) Liczba słuchaczy uniwersytetu poznańskiego przekroczyła **1100.** Wobec **tego,** że uniwersytet posiada do dyspozycyi swojej tylko parter collegium majus i jedno skrzydło collegium minus, gdyż reszte gmachu zajmują dwie wielkie sale koncertowe, daje się dotkliwie odczuwać brak miejsca, co grozi wstrzymaniem wykładów.

Anglia grozi Włochom wykluczeniem z sojuszu?

Wiedeń, 7 października.

(Telef.) (G.) Wedle nadeszłych tu informacyi, **rząd angielski** w ostrej formie zwrócił uwagę **rządu włoskiego na wypadki w Riece i zagroził wykluczeniem Włoch ze sojuszu.** Do Dalmacyi przybyło wojsko angielskie, aby walczyć przeciwko Włochom. Między Rumunią a Jugosławią przyszła do skutku umowa, mocą której Rumunia miałaby poprzeć Jugosławię na wypadek wojny. Powyższa informacya wymaga potwierdzenia.

Przygotowania do regularnej wojny jugosłowiańskiej.

Wiedeń, 7. października.

(Telef.) (G). „Epoka" donosi, że regularne wojska serbskie, tudzież ochotnicy **jugosłowiańscy zajęli pozycye, obejmujące ważny punkt strategiczny blizko Rjeki.** Komendant wojsk w Riece wdrożył odpowiednią kontrakcyę. „Epoka" sądzi, że są to **przygotowania do regularnej wojny jugosłowiańskiej.** Pisma szwajcarskie donoszą, że wzdłuż wybrzeży dalmatyńskich przychodzi ustawicznie do krwawych starć między Serbami a Włochami.

Barcelońscy fabrykanci i kupcy uchwalili lokaut!

Wiedeń, 7. października

(Telef.) (u). Z Lyonu donoszą: **Wobec rozpaczliwych stosunków, panujących w Barcelonie wskutek strajku powszechnego, uchwalili pracodawcy lokaut. Wszyscy fabrykanci zobowiązali się niczego nie fabrykować, kupcy nie będą sprzedawać żadnych towarów, ani środków żywności. Spodziewają się oni, że tem postępowaniem zmuszą robotników do powrotu do pracy i zrezygnowania z horendalnych wprost, a niczem nie uzasadnionych żądań.**

ODEZWA DO PRASY POLSKIEJ W AMERYCE.

Warszawa, 7 paźdź.

(PAT.) Delegacya wykonawcza Zjazdu przedstawicieli zrzeszeń dziennikarskich i literackich, odbytego 21 i 23 września 1919 w Warszawie, wystosowała w myśl uchwały zjazdu odezwę do przedstawicieli prasy polskiej w Ameryce, w której to odezwie wyraża uznanie dla prasy polskiej w Ameryce Północnej oraz Południowej i zaznacza, że prasa ta zdziałała tak wiele dla sprawy Polski. Zarazem odezwa zaprasza do wzięcia udziału w zjeździe, który odbędzie się w roku przyszłym, prawdopodobnie 11, 12 i 13 kwietnia.

DZIELNICA MURZYŃSKA W CHICAGO ZAMKNIĘTA KORDONEM POLICYI.

Wiedeń, 7 października.

(Telef.) (u) Z Hagi **donoszą:** Wobec **strajku i** sabotażu uprawianych przez Murzynów w Chicago — jak donoszą z Nowego Jorku — **otoczyła policya zwartym kordonem całą dzielnicę murzyńską, która stoi wobec widma głodu, gdyż 40 tysięcy Murzynów jest pozbawionych wszelkich środków żywności.** Wzburzony tłum owej dzielnicy pozabijał agitatorów bolszewickich.

Zwrot do strojów z XVIII w. w modzie męskiej!

Londyn, w październiku.

Londyn gotuje w tym roku męskiemu światu wielką niespodziankę. Najlepsi krawcy londyńscy, ci, co nadają ton modzie i decydują o kroju tużurka i spodni, postanowili zainaugurować w strojach

zwrot do 18 wieku.

Na ulicę barwy mają być względnie spokojne. Długi, śliwkowy spencer, żółta kamizelka, czarne spodnie, obuwie również czarne ze srebrnemi butonami. W stroju wieczorowym

żabot

zastąpi miejsce przodu koszuli, a

półcalowa koronka

wyglądać ma z pod mankieta. Kolory spencera bardzo żywe, począwszy

od jasno niebieskiego, aż do szkarłatnego.

Żywe manekiny, przebrane w modelowe kostyumy, ukażą się wkrótce na ulicach Londynu dla propagowania nowej mody.

Historya o... wężu morskim.

Podaje te wieści „Figaro". — Obecność węża-monstrum skonstatowano na plaży Saint-Marc. — Czy to jednak nie bujna wyobraźnia hr. Gantrou autora dzieła o wężu morskim?

Paryż, w październiku.

Mimo, że sezon letniej kanikuły już minął, w prasie francuskiej spotykamy wieści o... wężu morskim. Relacyę tę podaje „Figaro". Mianowicie w Saint-Marc-sur Mer widziano w ostatnich dniach to tajemnicze zwierzę, które odkrył przed stu laty Constitutionnel, a które znów widziano w r. 1866, gdy na własne oczy oglądał je kapitan Trescat, płynąc na pokładzie masztowca „Coq-d'Or".

Obecnie hr. Gantrou podał tę wiadomość w „Figaro". Autor dwóch książek o kwestyi węża morskiego, nie miał sposobności na własne oczy ujrzeć potwora morskiego, ale podaje to na odpowiedzialność wiarygodnych świadków.

Monstrum widziano około godziny 3 popołudniu 27. sierpnia, gdy wyczołgało się z lawiny piaszczystej. Wzniosło się ponad poziom wody, okazując łeb ponad wodą w wysokości ponad 1 m. 50 cm. Wąż ten był długości bliżej nieokreślonej, ale poruszając się swem cielskiem w wodzie, wywoływał ogromne kręgi wodne. Pozostawał długo rozciągnięty na brzegu, a obecność jego skonstatował p. Lhote z Saint-Marc, oraz kilka osób kąpiących się. Ukazanie się węża morskiego było tematem rozmów całego sezonu na plaży Saint-Marc sur Mer.

Miłość w ciemności.

Lwów, 7. października.

W amerykańskich kinoteatrach zdarza się czasem, że jakaś parka siedzących obok siebie gości w zaciemnionej sali, wymienia z sobą czułości. Dyrektorowie kinoteatrów obmyślili zatem sposób, aby uratować moralność, bez wywołania skandalu. W tym celu sporządzono trzy rodzaje drukowanych kart, białe, niebieskie i czerwone, które wedle okoliczności kontrolorzy wręczają panom, oddającym się w kinie porywom czułości.

Treść pierwszej karty brzmi, jak następuje:

„Łaskawy Panie! Zapewne nie wie Pan o tem, że zachowuje się pan w sposób nieco kompromitujący, zwłaszcza, że znajduje się Pan w lokalu publicznym. Za panem siedzą ludzie, którzy mogliby pańskie zachowanie się tłumaczyć sobie fałszywie. Prosimy zatem uprzejmie, ażeby Pan zechciał usunąć ramię z poręczy krzesła, na którem siedzi pańska towarzyszka, ażeby nie kompromitować ani damy, ani dobrej opinii naszego teatru. Spodziewamy się, że ostrzeżenie to przyjmie Pan z równą uprzejmością, z jaką go udzieliliśmy. Dyrekcya."

Gdyby ta pierwsza kartka nie osiągnęła pożądanego skutku, kontrolor przynosi niebieską kartkę z następującą treścią:

„Łaskawy Panie! Aby nie narażać dobrej sławy pańskiej towarzyski, zechce Pan może zmienić sposób siedzenia, który publiczności obecnej mógłby się wydawać nieodpowiedni. Gdyby nawet opinia ludzi była panu obojętna, to wszakże zachowanie pańskie rzuca cień na towarzyszącą panu damę i na dobrą opinię teatru. Nigdy nie jesteś zbyt ostrożnym, gdy idzie o dobrą sławę kobiety. Jeżeli to małżonka pańska, tem ważniejszą jest rzeczą strzedz jej przed obmową. Dziękujemy z góry za pańską uprzejmość. Dyrekcya."

Jeżeli zaś, wbrew oczekiwaniom grzesznik jest tak zatwardziały, że nie zareaguje i na ten apel, wręcza mu się kartę czerwoną, której treść brzmi:

„Łaskawy Panie! Miłość jest może ślepa, lecz ludzie siedzący za panem nie są ślepymi. Dyrekcya ponawia zatem swą prośbę, ażeby Pan w miejscu publicznem uczuć swych nie demonstrował. Naraża pan opinię naszego teatru i jeżeli nie zastosuje się Pan do naszego życzenia, będziemy prosić pana o natychmiastowe opuszczenie lokalu. Dyrekcya."

U nas naturalnie — wobec wysokiego poziomu moralnego naszej publiczności (!) zachowanie takie jest wykluczone; gdyby jednak zdarzyło się, dyrektorowie naszych kinoteatrów nie troszczyliby się o to; gdyby zaś zatroszczyli się o to, nie mieliby odwagi upominać gości; gdyby wreszcie i mieli odwagę, żaden gość nicby sobie z ich upomnienia nie robił.

Kino miejscem zbrodni gwałtu.

Lwów, 7 października.

Kino „Bellevue".

(k) Przy ulicy Legionów, tuż w pobliżu teatru miejskiego, istnieje kino „Bellevue", bardzo podejrzanej marki. Nie celuje ono w doborze programów i w wyświetlaniu pouczających filmów, głośne zato jest z tego, że mieści się w hotelu, a na przedstawieniach gromadzą się tam jedynie szumowiny miasta naszego. Dziwić się należy, że policya kino to dalej toleruje i tak w sali wcale nieodpowiedniej pod względem bezpieczeństwa.

Przyszła do kina

onegdaj przed wieczorem także ośmnastoletnia dziewczyna, Sabina S. Gdy nastąpił koniec programu, wyszła z sali przejść się na korytarz. Ciekawość puszczania filmów na ekran zawiodła ją aż do budki operatora, w której prócz dwóch operatorów kinowych było jeszcze czterech młodych mężczyzn.

Pod groźbą nożem.

Operator z swoimi towarzyszami młodą Sabinę zwabił do wnętrza budki pod pretekstem pokazania jej aparatu. Gdy tylko weszła, jeden z mężczyzn zamknął drzwi, potem wszyscy sześciu na zwabionej Sabinie po kolei dopuścili się ohydnej zbrodni gwałtu. Początkowo ofiara rozbestwionych mężczyzn broniła się, jednak pod

---

MAURICE RENARD. 72)

DZIWY dr. LERNA.

Tłomaczył JAN CHMIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

Doświadczenia ostatnich dni doprowadziły mnie do niektórych rezultatów — dość ciekawych:

1) Mózg ludzki można prawie kompletnie przeładować na roślinę.

2) Tak samo z człowieka na człowieka, z tą jednak różnicą, że dzięki owej szypułce ci dwaj ludzie będą mieli pewne szeregi odczuwań wspólnych. Coś, niby duchowe siostry sjamskie...

3) Usadowienie duszy — inkarnacya chwilowa indywiduum nadawczego w ciele odbiorczem: inkarnacya ogromnie zajmująca, ponieważ może zaspokoić niektóre pragnienia — które ja sam będę zbierał wszystkie — jeśli mi się uda cel osiągnąć.

Oto do czego zmierzały te wszechstronne ćwiczenia mego wuja!

Teorya była wprost oszałamiająca! Było w tem dążenie do ciekawego, jak na takiego materyalistę, jakim był Lerne — spirytyzmu.

Nowa doktryna dobywała na światło dzienne fantasmagorye, na którąby wybałuszyło z podziwem ślepia wielu uczonych molów książkowych i wielu łysopałków z monopolem na autorytet.

Co do mnie — nic mnie bynajmniej nie dziwiło. Byłem już dość zepsuty wszelkiemi nieprawdopodobieństwami, żeby mnie mogły wzruszyć takie sensacyę...

Uwaga moja skupiła się jedynie na wyrażeniu „istota organiczna, która nigdy nie żyła" — a potem i to mnie zaciekawiło, że Lernowi nie udało się zniweczyć tej, jak on powiada, narośli umysłowej. A jednak próbował. Po dotychczasowych niezwykłościach, jakie mu się udały osiągnąć jestem przekonany, że potrafi działać cuda.

Dziś tylko jedno mogło mnie zdziwić: że Lerne czegoś nie może.

* * *

Poszedłem szukać wuja, aby mu oddać notes. Barbara, którą mijałem, niosła przed sobą swoje piersi baniaste, niby dwa wielkie brzuchy. Dowiedziałem się od niej, że wuj jest w parku.

Ale nie spotkałem go. Natomiast nad stawem ujrzałem Karola i Wilhelma, którzy się wpatrywali w wodę. Nie mogłem znieść tych gburów. Może dlatego, że mieli mózgi pozamieniane. Zwykle stroniłem od nich — ale teraz ciekaw byłem, czego oni tak szukają w wodzie.

Zbliżyłem się na kilkanaście kroków. W wodzie podskakiwało coś, pryskając mieniącemi się kropelkami wody. Był to karp. Skakał, ruszając jednocześnie płetwami. Możnaby myśleć, że chce ulecieć w powietrze. Biedaczysko męczył się okropnie! Bardzo być może, że był to ten sam okaz, któremu Lerne wsadził mózg kosa. Ptak uwięziony w zimnem ciele z łuski, wzdychał naprożno do wolności lazuru, którą utracił i daremno wspinał się ku niebu. Wreszcie po rozpaczliwym wysiłku upadł na brzeg, dysząc skrzelami.

Pomocnicy złapali go i odeszli ze swą zdobyczą. Szwargotali jakieś wice, śmiali się i bawili po chamsku; gwizdali, naśladując niby to śpiew kosa, a potem z ich gardzieli wydobyło się rżenie ohydne, które mimo to daleko bliższe było kobylej mowie, niż poprzedni gwizd — skrzydlatemu fletowi kosa.

Zostałem na miejscu, patrząc w wodę, ową klatkę płynną, w której zaczarowana dusza kosa tęskniła za wolnością i gniazdem.

Powierzchnia wody, rozbudzona na chwilę jego ruchami, znowu zamarła, niby lśniący, gładziutki obrus. A tymczasem więzień może już smażył się w kuchni... Jaki koniec czeka inne ofiary Lerna?

Mac Bell! Mac Bell! Jak go uwolnić?

Staw milczał. Otchłań nieba wtapiała się znów w lustrzaną taflę. Z głębokości setek mil patrzyła na mnie gwiazda wieczorna... ale wystarczyło sobie wyobrazić — że ta sama gwiazda ślizga się po powierzchni... Parami rozłożone na wodzie liście nenufarów — tworzące koła, rogalki i półkola, zdawały się być odbiciem księżyca w jego poszczególnych fazach — zaklętego tu w tej wodzie snem zamarłej.

(C. d. n.).

groźbą nożem, że w razie krzyku ją zamordują, popadła w omdlenie, co napastnicy wykorzystali do swego zbrodniczego czynu.

Aresztowanie zbrodniarzy.

Sabina S. po wypadku tym zachorowała i pozostaje w leczeniu szpitalnem. Policya zaś zdołała odszukać zbrodniarzy i wszystkich sześciu aresztowała, którzy odpowiadać będą przed sądem.

Wypadek ten jest wprost zastraszającym objawem zdemoralizowania wojennego, zwłaszcza, że miał miejsce w czasie przedstawienia w kinie „Bellevue", położonem w samem centrum miasta. Wogóle policya powinna kina większą troską otaczać. W szczególności naprzykład kino „Lux" w Pasażu Mikolascha, które jest zakałą śródmieścia, a w którem codziennie gromadzą się sami złodzieje kieszonkowi i nożowcy. Przecież w czasie przedstawień tamtędy nikt porządny przejść nie może, jeśli nie chce narazić się na okradzenie przez gości „Luxu" lub jeśli nie chce usłyszeć ostatnich ordynarnych wyzwisk. Zło to z samego centrum miasta usunąć się da tylko przez zamknięcie tego kina, które jest jedynie rozsadnikiem zbrodni i „akademią" dla kandydatów do kryminału.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 7 października o godz. 7-mej wieczór: „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 aktach Jana Gilberta.

We środę dnia 8 b. m. o godz. 7-mej wieczorem „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

We czwartek dnia 9 b. m. o godz. 7-mej wieczorem po raz 8-my „Sułkowski", tragedya w 5 aktach Stefana Żeromskiego z p. J. Kozłowskim w roli tytułowej.

W piątek dnia 10 b. m. o godz 7-mej wieczorem „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 3.30 popoł. — przedstawienie dla młodzieży — „Śluby panieńskie", komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.

W sobotę, dnia 11 b. m. o godz. 7-mej wieczorem „Cnotliwa Zuzanna", operetka w 3 akt. Jana Gilberta.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 3.30 popoł. po raz 8-my „Podjazd nieprzyjacielski". krotochwila w 3 akt. Wł. Jastrzębiec-Zalewskiego.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 7-mej wieczór po raz 9-ty „Sułkowski", tragedya w 5 akt. Stefana Żeromskiego z p. Robertem Böhlkem w roli tytułowej.

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10).

We wtorek, 7 października o godz. 7.30 wieczór: „Hania płacze, Jaś się śmieje", operetka Offenbacha; balet; „Figle rzezimieszków", sketch; „Tajemnicze mieszkanie", krotochwila Engla.

W środę, 8 października o godz. 7.30 wieczór: „Figle rzezimieszków", sketch; balet; „Tajemnicze mieszkanie", krotochwila Engla; „Hania płacze, Jaś się śmieje", operetka Offenbacha.

W czwartek, 9 października o godz. 7.30 wieczór: „Hania płacze. Jaś się śmieje", operetka Offenbacha; balet; „Figle rzezimieszków", sketch; „Tajemnicze mieszkanie", krotochwila Engla.

Repertuar Teatru Rozmaitości (ul. Szaszkiewicza 5, naprzeciw żandarmeryi):

Od wtorku 30 września do 5 paźdz. 1919 codziennie o godz. 7.30 wieczór: 1) „Podstęp", scetsh E. Matterna. 2) Część koncertowo-baletowa (pp. Milska, Szymulska i J. Rygier). 3) „Gabinet ministrów", szkic satyryczny A. Starkmana i Ruiwida w jednej odsłonie. 4) „Piękna Helena", parodya operetki Offenbacha w 1 akcie.

Czarny kot — Casino de Paris — ul. Rejtana liczba 3:

Od 1—8 października o godz. 7.30 wieczór: Czwórka — Józia Borowska, Oleś Olesławski, Henio Domański, Mea Mara — „Podróż poślubna" — „Przed sądem".

MAGISTRAT LWOWSKI MA PUNKT HONORU W TEM, BY ULICE PEŁNE BYŁY KURZU I ŚMIECIA.

(s—i) **Barometr stale idzie w górę od kilku już dni.** Będziemy zatem mieli cudną pogodę przez dłuższy czas. Martwią się taką prognozą wszelako rolnicy, brak deszczu bowiem odbije się nadzwyczaj fatalnie na i tak niezbyt w tym roku udałych jarzynach.

Nowy teatr we Lwowie otwiera zespół artystów warszawskich „Czwórka" w sali obecnego teatru Rozmaitości 16 bm. pod nazwą „Teatr literacko-artystyczny „Czwórka" we Lwowie. Kierowictwo artystyczne obejmuje znany artysta scen warszawskich Marek Windheim, muzyczne będzie spoczywać w doświadczonych rękach p. Andy Kitschman, dyrektorki muzycznej operetki lwowskiej i teatru „Nowości" w Warszawie, nadto wchodzi w skład dyrekcyi i trzeci członek dawnej „Czwórki" Seweryn Michałowski, który w krótkim czasie pobytu „Czwórki" we Lwowie stał się ulubieńcem tutejszej publiczności. Poza temi trzema siłami pozyskano panie Milską, Niowillę, Szymulską i tancerkę teatrów warszawskich Olgę Żelską, oraz pp. Halicza Jerzego Rygiera i Szkudelskiego. Administracyjnym dyrektorem teatru został p. Maryan Tarłowski, dotychczasowy sekretarz zespołu „Czwórka".

Sezon koncertowy 1919—1920. Biuro koncertowe M. Tuerka otwiera tegoroczny sezon „Cyklem Arcydzieł fortepianowych" który obejmuje 8 koncertów w abonamencie. — Na wykonawców pozyskało biuro 4 znakomitych artystów pp. Seweryna Eisenbergera, Jerzego Lalewicza, Henryka Melcera i Egona Petriego. Program obejmuje najwspanialsze monumentalne dzieła literatury fortepianowej od Bacha począwszy do modernistów współczesnych. Cykl rozpocznie 30. bm. Egon Petri wieczorem poświęconym arcydziełom Bacha, Heydna, Mozarta i Beethovena — Następnie prof. J. Lalewicz grać będzie Händla, Scarlattiego, Rameua i Schuberta, — prof. S. Eisenberger Beethovena. Schumana i Brahmsa. — Czwarty koncert, poświęcony będzie w całości nieśmiertelnym dziełom Chopina (prof. H. Melcer). Następne wieczory obejmują dzieła Liszta. Czajkowskiego, C. Francka. Brzezińskiego, Szymanowskiego Scriabina, Rogiera, Alkana, Rawela itp. Na cykl ten rozpisuje biuro abonament, dający nabywcom 25% zniżkę od zwykłych cen miejsc. Bilety abonamentowe będą do nabycia do 25. października w magazynie mut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6). Sprzedaż pojedyńczych biletów o ile po zamknięciu abonamentu pozostaną rozpocznie się 22. bm.

Nasze utrapienia. Nasze miejskie władze mają osobliwą taktykę: na zarzuty podnoszone publicznie, milczą, albo po miesiącu dają jakieś „wyjaśnienie", które się czyta — w najlepszym razie — z pobłażliwym uśmiechem. O tem, by odnośne urzędy raczyły wziąć pod rozwagę słuszne zażalenia publiczności i zrobić coś w kierunku usunięcia licznych niedomagań — mowy niema. Np. ów nieszczęsny kurz. Magistrat nie wzrusza się żadną skargą — nie zbija go wcale z tropu „sui generis" sława, jaką sobie z racyi swej gospodarki w Polsce wyrabia. Wytrwałość zaiste podziwu godna. Magistrat ze stoicyzmem, czy ze spokojem głuchego znosi wszystkie rekryminacye, w błogiem przekonaniu, że wszystko ma swój koniec. Na szczęście jednak i nas ożywia podobna nadzieja... — Zakład wodociągowy miejski wziął sobie również do serca sposoby magistrackie. Niedawno pisaliśmy o chimerycznem zamykaniu wody na noc, które z każdym dniem następuje wcześniej. bez żadnego uprzedniego zawiadomienia. Jakgdyby w odpowiedzi na to, zamknięto w niedzielę wodę już o godz. 9.45. Wskutek takiego, niesłychanego iście postępowania, którego nie chcemy napiętnować właściwem mianem. mieszkańcy zostają na noc bez kropli wody, co w razie nagłego zasłabnięcia jest katastrofą — nie mówiąc już o tem. że jeśli w ten sposób niespodzianie zamknie się wodę, a ktoś robi sobie kąpiel w gazowej łazience, cały piec może się stopić, co się już zresztą niejednokrotnie zdarzało. Zapytujemy Dyrekcyę wodociągów, kto ponosi w tym wypadku winę i prosimy nietylko o platoniczne „wyjaśnienie", ale o energiczne zarządzenie, usuwające raz na zawsze tę samowolę. To lekceważenie w najwyższym stopniu traktowanie publiczności powinnoby nareszcie raz już ustać.

(s-i). Gołuchowski ma dziurę w głowie. Do jakiego stopnia doszedł zanik kultury artystycznej we Lwowie. tego najlepszym dowodem jest pomnik Gołuchowskiego. Nie spodziewał się za życia Gołuchowski, że forytowani przez niego Rusini tak go kiedyś urządzą po śmierci. Pociski ruskie z walk listopadowych zostawiły swoje liczne ślady na całym pomniku, w głowie zaś ministra wyżłobiły taką dziurę, że w niej snadnie kawki mogłyby gniazda założyć. Przyjmując pomnik pod swoją opiekę, wzięło miasto na siebie pewne zobowiązania. Czyżby wojna uwalniała od dotrzymania przyjętych na się obowiązków?

Uczciwy znalazca. Że są jeszcze uczciwi ludzie na świecie. poucza następujący fakt: W drodze z kawiarni „Roma" do swego pomieszkania zgubił p. K. nauczyciel ludowy w niedzielę portfel, zawierający 750 koron. Jakaż była jego radość — gdy popołudniu tegoż dnia przybył doń jednoroczny kapral ze zbrojowni p. Kazimierz Chrypiak i oddał mu znaleziony przez siebie portfel nie naruszony. Pan K. czuje się zniewolony, ten w obecnych czasach niestety tak rzadki wypadek uczciwości podać do publicznej wiadomości i wyrazić p. Chrypiakowi podziękowanie. 10% znalezne uiszczono na dobroczynny cel.

Korona jako etykieta. Korespondent jednego z pism wiedeńskich donosi: Znany browar niemieckiej Szwajcaryi w Olten (pod Zurychem) wyrabia głośne „piwo koronowe" (Kronenbier). Flaszki znaczone były dotąd koroną. Obecnie jednak zamiast tego znaku nalepia się na nich, jako etykietę, autentyczną koronę austryacką. Przedsiębiorstwo wychodzi na tem bardzo dobrze, gdyż dawna złota etykieta kosztuje dziś z powodu ogólnej drożyzny 10 centimów, gdy autentycznych koron można w Szwajcaryi dostać, ile się zechce, po 7 i pół centyma za sztukę.

(—) **Zamiast tytoniu.** Wczoraj w mieszkaniu Zehnguta przy ul. Legionów podczas rewizyi, dokonanej przez organa policyjne w asystencyi komisarza straży skarbowej, **zamiast tytoniu, za którym szukano, znaleziono 13 woreczków białego cukru o wadze po 17 kg, 2 worki mąki po 63 kg.**, 1 worek mąki 20 kg., 2 worki ryżu po 20 kg, 20 kop jaj, kilkadziesiąt bułeczek, oraz 15 tuzinów noży i nożyczek. **Właściciel podał do protokołu, że znalezione wiktuały zakupił jeszcze w r. 1916 dla siebie i swego personalu. Mąkę, cukier i ryż opieczętowano. Śledztwo w toku.**

(—) **Różne kradzieże.** Na głównym dworcu kolej. skradziono wczoraj Rózi Rubinstein torebkę z 200 kor. — Arturowi Bartoszowi, kupcowi, w hali targowej podczas ścisku w jatce skradziono z kieszeni kamizelki złoty zegarek wartości 400 kor. — Na głównym dworcu wczoraj Kazimierz Stausig „stracił" portfel z 600 kor. i dokumentami. — Samuelowi Moldelowi, majstrowi krawieckiemu przy ul. św. Anny l. 4, z zamkniętego mieszkania skradziono zarzutkę popielatą wartości 200 kor. — Z zamkniętego mieszkania przy ul. Janowskiej l. 16, skradziono garderobę wartości 1200 kor. na szkodę Hermana Kurzera. — W sobotę w domu modlitwy skradziono portfel z 420 kor. Markusowi Körnerowi.

KOMUNIKATY.

Lwowskie koło pol. Tow. chrześc.-dem. ukonstytuowało się na posiedzeniu w dniu 4 bm., wybierając następujący zarząd: przew. prof. dr. Tinulie M., zastępcy: radca Lewicki T., Jakóbczyński W., Gaudyowa W.; sekretarze: dr. Kolbuszewski K., Sękowska M.; skarbnicy: Dolanowicz N., Wysokiński Al. Posiedzenia wydziału odbywać się będą w poniedziałki o g. 6 wiecz. w lokalu Czyt. kat. (ul. Piekarska 28). sekretarz urzędować będzie w tymże lokalu w soboty od g. 6.

Informacyjne Walne Zgromadzenie członków Polskiego Związku kolejowców (przedtem O. Z. B. Z. K.) odbędzie się 11 bm. o 5 popoł. w lokalu Związku, Dyrekcya kolej. III. p. sala 315. — O 6 tamże Walne Zgromadzenie członków Towarz. Spożywczego „Byt".

Zebranie Członków Karpackiego Towarzystwa Narciarzy odbędzie się 8 bm. o 6.30 punktualnie w lokalu N. U. Z. A. ul. Jagiellońska 7.

Nadesłane.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. BERGER
17943 ulica Sykstuska l. 15.

Dr. Aleksander Rosenberg
specyalista chorób kobiecych i akuszer. ordynuje od 3—5. LWOW, Sykstuska 2. 1079

EUMIKTYNA z laboratorjum Dr. Leprince'a w Paryżu, leczy skutecznie zapalenie błon śluzowych, zapalenie pęcherza moczowego, zapalenie nerek, moczenie ropne i kamienie nerkowe. Wypróbowany środek pod postacią kapsułek, znakomicie znoszony jest przez organizm. Działa zawsze jednakowo i pewnie. Zabezpiecza przeciwko wszelkiego rodzaju powikłaniom i sprowadza szybko zupełne wyzdrowienie. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach apteczych. Przedstawicielstwo na Polskę: Dom Handlowy Luxembourg i S-ka, w Warszawie, Mokotowska 57. 18085

INSTYTUT MUZYCZNY Sobieskiego 4. pod osobistym zarządem Anny Niementowskiej przyjmuje wpisy od 11—1 i 4—7 po południu na wszystkie działy nauki muzyki.

Śpiew, Fortepian, Skrzypce i inne instrumenty. Przedmioty teoretyczne.

Nauki udzielają panie: Loewenhof-Kwiecińska, Niementowska Anna, Zarembianka Marya.

Panowie: Niżankowski Aleksander, Mayer Teodor, Perutz Robert, Nowaczek Józef. 12051

Specyalny kurs elementarnej nauki na skrzypce i fortepian dla początkujących. **Dyrekcya.**

EKONOMISTA.

Rozwój sieci kolejowych.

Lwów, 7. października.

W dniu 22 września odbyło się w ministerstwie kolei żelaznych posiedzenie w sprawie rozwoju sieci kolejowych w Państwie Polskiem, pod przewodnictwem szefa sekcyi budowy J. Stecewicza. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele min. kol. żel., spraw wojskowych, przemysłu i handlu, robót publicznych, rolnictwa i dóbr państwowych, poczty i telegrafów, spraw wewnętrznych, naczelnego dowództwa wojsk polskich, dyr. kolejowych warszawskiej, krakowskiej, lwowskiej, radomskiej, poznańskiej i dyr. budowy, tudzież reprezentanci instytucyi handlowych, przemysłowych, rolniczych, technicznych i turystycznych ze wszystkich ziem Polski. Podstawę do obrad stanowił obszerny memoryał sekcyi budowy M. K Z., który na zasadzie danych ekonomicznych, politycznych i kulturalnych uzasadniał potrzebę szeregu robót ku rozwinięciu naszej sieci kolejowej, tak zaniedbanej przez wrogie nam rządy zaborcze.

W najszczęśliwszem położeniu pod względem sieci kolejowej jest Poznańskie, w najgorszym zaś b. Kongresówka, największa więc ilość projektowanych kolei leży w obrębie tej ostatniej. Ogólny swój plan opiera ministerstwo na następujących przesłankach: 1) Potrzeba równomiernego zasilenia kraju w paliwo mineralne i inne bogactwa ziemne z polskich zagłębi węglowych. 2) Ułatwienie promieniowania ośrodków przemysłowych i dowozu do nich surowców. 3) Rozwinięcie komunikacyi z Bałtykiem przez Gdańsk. 4) Ułatwienie importu oraz eksportu rządowego z krajów ościennych, oraz tranzyta. 5) Przejęcie nowemi kolejami miejscowości komunikacyi pozbawionych. 6) Przesłanki natury politycznej i strategicznej.

Na podstawie tej ministerstwo kol. żel. przystąpiło już do budowy kolei Kutno—Strzałków, Łęczyca — Kutno — Płock — Sierpc — Brodnica, Widzew — Zgierz — Łęczyca i Nasielsk —Sierpc. W pierwszych okresach budowy zamierza wykonać nadto w b. Król. Kongresowem linie: Łęczyca — Zduńska Wola — Częstochowa — Zagłębie, Kraków — Miechów, Lublin — Bełżec, Zagłębie—Rozwadów — Hrubieszów, Warszawa—Radom—Ostrowiec, Płock — Łowicz, Skierniewice — Radom, Zagłębie — Zielisławice — Warszawa — Radom — Lublin. Część zachodnia b. zaboru austryackiego będzie potrzebowała kolei następujących: Rzeszów — Tarnobrzeg, Stary Sącz — Krościenko—Szczawnica, Rzeszów — Dynów i Dynów—Przemyśl, Szczawnica—Nowy Targ, Dynów — Brzozów (Rymanów) — Krosno, Wieliczka —Myślenice — Mszana Dolna (ewentualnie Klaj — Limanowa), Żywiec—Kęty.

Oświęcim, Majdan — Nisko, Dębica — Jasło—Żmigród, Nowy Targ — Roztoka. Ogólna długość tych linii wynosi około trzech i pół tysięcy kilometrów. Rozporządzalne środki techniczne Państwa pozwalają liczyć na możność uskutecznienia budowy około trzechset km. nowych kolei rocznie. Uskuteczrienie więc całego planu zajęłoby około dziesięciu lat.

Projekt ministerstwa spotkał się z uznaniem całego zgromadzenia, większa część projektu jednogłośnie uznaną została za nieodzownie konieczną, kwestye zaś sporne dotyczyły jedynie kolejności budowy i pod tym względem wielkich rozbieżności zdań nie było. W sprawie finansowania budowy kolei objętych planem zaznaczyć należy, że ministerstwo kolei nie wyklucza bynajmniej inicyatywy prywatnej, a oferty poważnych zrzeszeń kapitałów poddano najściślejszej rozwadze.

OGŁOSZENIA

Za wiersz nonpareillowy K 1·—. Drobne ogłosz. od wyrazu K —·30, tłustym drukiem K —·60. „Nadesłane" lub „Nekrologia" za wiersz nonpareill. K 3·—.

Komunikaty po kronice za wiersz nonpareillowy K 5·—. Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecz., sobotnich i niedziel. dopłaca się 50 prc.

NAUKA I WYCHOWANIE

W konc. szkole S. Nussdorfa, Jagiellońska 11 a, rozpoczną się kursa kaligrafii i stenografii 21 października. Wpisy codziennie od 12 do 3. 1275

Magazyn Mód Stanisławy Kapkowej, Chorążczyzna 7, zawiadamia, że rozpoczyna płatny kurs modniarstwa dla uczennic. 1221

POSADY I PRACE

Poszukiwani: kilka sił profesorskich na wieś, Francuzek, Angielek, bony Polki, rozmaite siły nauczycielskie, Niemka inteligentna z gotowaniem (Kochfräulein), sługa do wszystkiego, kucharki, pokojowe, niańie, klucznice, lokaje Biuro Niemczykowskiej Lwów plac Akademicki 3. 1194

Panienki do wyrobu papierowego przyjmuje się. Pańska 12, I. piętro. 1265

Polak, młody kawaler, z maturą i wyższem wykształceniem handlowem, poszukuje odpowiedniej posady, najchętniej na prowincyi w zarządzie dóbr lub podobnej. Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" do Administracyi „Gazety Wieczornej" we Lwowie. 18199

Traczalka do tartaku, fachowego, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz, chętnie wdowca lub kawalera. Płaca 200—300 koron miesięcznie i wikt. Zgłoszenia Jerzy Bentkowski, właściciel tartaku Stebnik, p. Łysiec. 1227

Posada ekspedyentki na dobrych warunkach jest wolną natychmiast w drogueryi Leszka Sładowskiego we Lwowie. 1247

Szukam zdolnego krawca z własną maszyną. Informacyi udziela: „L' Occasion", Pasaż Hausmana 8. 1264

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dam 1.500 koron za znalezienie 4 pokoi i kuchni z pełnym komfortem. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej" pod „Inżynier" za okazaniem kwitu inseratowego. 1244

Frontowy lokal na piątrze, urządzony w centrum miasta, zaraz do odstąpienia. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 1177

Podporucznik, słuchacz medycyny, poszukuje skromnie umeblowanego pokoiku z elektryką, w śródmieściu lub w okolicy uniwersytetu. Zgłoszenia ustnie lub pisemnie WP. Dolińska. Sienkiewicza 5, II. p. 124[illegible]

Poszukuję skromnie umeblowanego mieszkania na dwie osoby, ewentualnie odkupię urządzenie wraz z odstąpieniem mieszkania. Oferty z podaniem ceny pod „Spokojny", Biuro dzienników Buchstaba, ulica Legionów 21. 1262

Pokój wykwintnie umeblowany na 2 ewentualnie 3 osoby z całem utrzymaniem od 15 do wynajęcia, tylko dla zamożnych Bliższa wiadomość Kopernika l. 14, II. na prawo. 1[illegible]82

Poszukuję zaraz pokoju kawalerskiego z komfortem. Zgłoszenia w Administracyi „Gazety Wieczornej", Inżynier T. M. 1273

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kasa ogniotrwała, średniej wielkości, zaraz do sprzedania. ul. Małeckiego 5, I. p. 1245

Do sprzedania palto zimowe i ubranie angielskie czarne na średniego mężczyznę i materya bronzowa. Zgłoszenia Sapiehy 53, parter na lewo, od 2—6 popoł. 1250

Sprzedam krymskie futro. Wiadomość Mickiewicza 3, II. p. oficyny. 1269

Meble używane i wszelkie inne przedmioty kupuje i płaci najwyższe ceny „Doroteum", Sapiehy 34. Zgłoszenie pisemne wystarczy. 1188

Dywany imit. perskich, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, w cenie bajecznie nizkiej poleca Z. Schulfeind, pl. Gołuchowskich 15. 1272

Do sprzedania do 8 b. m. sypialnia, Goldklang, Sobieskiego 28. między 5—6 popoł. 1252

KAMIENIE do ręcznych młynków żarnowych, najnowszy system, oprawy drewnianej zbyteczne, I. jakości, po K. 110·—, jakoteż kamienie do młynów każdego rodzaju i osełek do kos i brusków dostarcza Firma: Em. Fiszmann, Oświęcim koło Krakowa. 1182

Płaszcz oficerski z przedwojennej materyi. podszyty kożuszkiem, z futrzanym kołnierzem na mężczyznę szczupłego, średniej wysokości, jest do sprzedania. Zabawska, ul. Lubomirskich 3 (boczna Balonowej). Od godz. 2 do 5. 1267

Świeży transport oryginalnych modeli po cenach przystępnych, również nadal przyjmujemy kapelusze aksamitne do przerabiania, welurowe, filcowe do przefasonowania i odprasowania, możliwie w najkrótszym czasie, wykonuje Magazyn mód, J. Jasińskiej, Kopernika l. 14. 1271

MAŁŻEŃSTWA

Przystojna, elegancka, panna lat 26 na rządowej posadzie, pracowita bardzo gospodarna, praktyczna, bez posagu wyjdzie za mąż za człowieka na wyższem stanowisku, najchętniej wdowca z jednem lub 2 dzieci małych — anonimy do kosza. Zgłoszenia do admin. „Gazety Wieczornej" pod szyf. 4477. 12[illegible]2

Ponieważ stosunki familijne zmuszają mnie do zamążpójścia, a nie mam odpowiednich znajomości, pragnę tą drogą poznać mężczyznę przystojnego, o pogodnem usposobieniu i nieprzeciętnej inteligencyi. Posiadam majątek i zalety osobiste mogące pod każdym względem zadowolić nawet wygórowane wymagania. Sprawę traktuję bardzo poważnie lecz ze stanowiska czysto idealnego. Zgłoszenia pod „Przyszłość" do Administracyi, okazicielowi kwitu. 126[illegible]

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

Zgubiono kołnierz z lisa niebieskiego jadąc od tramwaju Ł. J. do rogatki Zielonej szosą. Łaskawy znalazca otrzyma sowitą nagrodę. Halicka 20, Wróbel. 12[illegible]7

ROZMAITE

Sawna „Wróżbiarka" — mieszka ul. boczna King [illegible], I. piętro. 1161

Starannej roboty i dostatecznej miary bielizna męzka, gotowa i na obstalunek, w pracowni „Kalos" Kopernika 12. 1207

„L' Occasion", Lwów, Pasaż Hausmana 8. przyjmuje w komis wszelkiego rodzaju meble, garderobę i urządzenia domowe, zapewniając korzystny zbyt. 1263

Nakładem „Spółki Akcyjnej wydawniczej“. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.